

Kamil Śmiechowski*

 <https://orcid.org/0000-0003-4614-8599>

Portugalczyk w Łodzi albo orientalizowana ignorancja. Łódź w opisach, relacjach i reportażach przełomu XIX i XX wieku z perspektywy historyka

Streszczenie

Artykuł podejmuje temat obrazu Łodzi w opisach, relacjach i reportażach przełomu XIX i XX w. z perspektywy historyka. Utwory te, będące dotąd przedmiotem zainteresowania literaturoznawców i socjologów, relatywnie późno stały się także źródłem chętnie wykorzystywanym przez historyków. Z perspektywy tej stanowią one niezmiernie interesujące, ale i kłopotliwe źródło do badania dziejów miasta. Autor prezentuje najważniejsze z tych tekstów opublikowanych przed I wojną światową. Zwraca uwagę na to, że były one pisane z intencją przełamania ignorancji polskiej opinii publicznej w stosunku do przemysłowego miasta. Cechą szczególną tych tekstów była także orientalizacja, czyli przedstawianie relacji z podróży do Łodzi w sposób przypominający opisy dalekich i egzotycznych podróży, w domyśle na wschód. Przykładem tego typu literatury są listy wymyślnego korespondenta z Portugalii, publikowane na łamach „Kuriera Łódzkiego” w 1910 r. Pokazują one w jaki sposób Łódź, będąca symbolem nowoczesności, została

* Uniwersytet Łódzki, e-mail: kamil.smiechowski@uni.lodz.pl

sprowadzona do rangi miasta dziwnego, przypominającego pełne kuriozów baśniowe i odległe miejsca na świecie. Strategia ta, choć miała przybliżyć polskim czytelnikom to „obce” industrialne miasto, utrwały jednocześnie jego negatywny stereotyp, co wynikało po części z przyjętej konwencji, po części zaś z ograniczeń poznawczych ich autorów.

Słowa kluczowe: Łódź, publicystka, reportaż, orientalizacja, nowoczesność

A Portuguese Man in Łódź or Orientalized Ignorance: Łódź in Descriptions, Accounts, and Reports from the Turn of the 19th and 20th Centuries from a Historian’s Perspective

Summary

The article addresses the image of Łódź in descriptions, accounts, and reports from the turn of the 19th and 20th centuries from a historian’s perspective. These works, which have previously attracted the interest of literary scholars and sociologists, have only relatively recently become a source actively used by historians. From this perspective, they represent an extremely interesting but also problematic source for studying the city’s history. The author presents the most important of these texts published before World War I, highlighting that they were written with the intention of breaking the ignorance of the Polish public regarding the industrial city. A notable feature of these texts was their Orientalization, meaning that the accounts of travels to Łódź resembled descriptions of distant and exotic journeys, implicitly to the East. An example of this type of literature is the letters from an imaginary correspondent from Portugal, published in *Kurier Łódzki* in 1910. These letters illustrate how Łódź, a symbol of modernity, was reduced to the status of a strange city reminiscent of fairy tale places full of curiosities located far away in the world. This strategy, while aiming to familiarize Polish readers with this “foreign” industrial city, simultaneously reinforced the negative stereotype of the

city, stemming partly from the adopted conventions and partly from the cognitive limitations of their authors.

Key-words: Łódź, journalism, reportage, Orientalization, modernity

W 1908 r. Łódź była miastem dosłownie poobijanym przez wydarzenia, które dotknęły je w poprzednich kilku latach. Rewolucja 1905 roku, bo oczywiście o niej mowa, odcisnęła wydatne piętno na życiu „polskiego Manchesteru”. Miała jednak janusowe oblicze, bo wraz z przebudzeniem aktywności społecznej, rozwojem sieci stowarzyszeń i szkół (prywatnych), a także rekordowym wzrostem czytelnictwa miejscowej prasy, miasto doświadczyło przemocy zarówno ze strony władz rosyjskich, jak i ze strony rozmaitych bojówek reprezentujących zwaśnione i brutalnie zwalczające się partie, które w pewnym momencie stały się zakładniczkami własnego radykalizmu¹. Ten nieoczywisty wymiar rewolucji spowodował wszak, że zainteresowanie „polskim Manchesterem” sięgnęło historycznego rekordu. Łódź była na ustach wszystkich w Polsce, a czasem nawet i poza jej granicami². W takich właśnie okolicznościach czytelnicy „Kuriera Łódzkiego”³, dziennika o postępowej proveniencji, dowiedzieli się o tajemniczym Portugalczyku, którzy przybył do Łodzi, by napisać stąd korespondencję. Oczywiście była to tylko kreacja, ale kreacja stanowiąca autoironiczny komentarz nie tylko do samego miasta, lecz i do sposobu, w jaki było ono prezentowane przez domorośłych reporterów w tamtych czasach. W numerze z 22 marca 1908 r. opublikowano przedstawiający podróż do Łodzi list, który „nadesłał nam nasz specjalny korespondent w miejsce korespondencji z Portugalii”⁴. Kto był autorem listów nie sposób już ustalić, choć niemal na pewno był to któryś z łódzkich humorystów tego czasu. Cóż zatem pisał z Łodzi niby do Portugalii ów tajemniczy Mauricio Prutto albo Pinto, korespondent „Lanterny”⁵?

1 K. Śmiechowski, *Czas przełomu (1897–1914)*, [w:] *Łódź poprzez wieki*, red. J. Kita, t. 2: 1820–1914, Łódź 2023, s. 143–158.

2 Zob. P.P. Damski, *Wydarzenia rewolucyjne w Łodzi w 1905 roku w świetle amerykańskiej prasy i korespondencji dyplomatycznej*, [w:] *Łódzkie drogi do niepodległości 1905–1918*, red. J. Żelazko, Warszawa-Łódź 2020, s. 11–26.

3 O historii tego dziennika zob. K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014.

4 *Z Portugalii*, „Kurier Łódzki” 1908, nr 136, s. 2–3. Kolejne odcinki ukazywały się w następujących wydaniach gazety: 146 (dodatek), 157 i 160.

5 W kolejnych z opublikowanych listów pseudonim nieznanego nam niestety autora uległ zmianie. Lanterna to po portugalsku latarnia.

Czytelnicy na pewno zorientowali już się, że tematem niniejszych rozważań będą zatem opisy, relacje oraz reportaże ukazujące Łódź z przełomu XIX i XX wieku. Pod tym pojęciem rozumiem większe formy publicystyczne, które w odróżnieniu od stałych korespondencji z Łodzi oraz poszczególnych artykułów bieżących podejmujących tematykę łódzką, ukazywały się jako samoistne dzieła, powstałe na skutek zamówienia poszczególnych redakcji czasopism, głównie warszawskich, ale także łódzkich, lub też były wydawane w postaci odrębnych broszur bądź odbitek. Swoiście rozumiane „zapotrzebowanie” na publikowanie dzieł tego typu wynikało w omawianym okresie z szeregu czynników, spośród których na czoło wysuwa się problem znaczenia oraz roli informacji dotyczących Łodzi w publicystyce tego czasu. Dziełka te interesowały i interesują literaturoznawców, którzy analizują je w powiązaniu z literaturą piękną jako element dziedzictwa literackiego przemysłowej Łodzi⁶, a także socjologów o zacięciu historycznym⁷. Są też często wydawane, co wskazuje, że do tej pory stanowią interesującą ciekawostkę dla grona miłośników miasta i jego historii⁸. Do niedawna relatywnie rzadko były one przedmiotem zainteresowania historyków, choć zwrot lingwistyczny sprawił, że w ostatnich latach i adepci Klio, w tym niżej podpisany, zyczliwiej spojrzeli na tę kategorię źródeł. Jako historykowi trudno mi włączyć się w literaturoznawczy dyskurs o ich walorach literackich. Nie będę się zajmował szczególnie analizą walorów artystycznych poszczególnych tekstów. Skupię się raczej na poznawczym wymiarze tych utworów, mających przede wszystkim wartość informacyjną, zarazem jednak mających niebagatelne znaczenie w kształtowaniu stereotypu „polskiego Manchesteru”.

6 Zob.: K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecaną” a „Złym Miastem” – cała(?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2008, t. 10, s. 253–272; K. Kołodziej, *Obraz Łodzi w piśmiennictwie pozytywistyczno-śląskim*, Piktora, Łódź 2009; K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecaną” a „Złym Miastem” – cała(?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, cz. 2, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 177–188; J. Fiszbak, *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013; T. Cieślak, *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023.

7 W. Marzec, A. Zysiak, «*Journalists Discovered Łódź like Columbus.*» *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies”, 2016, t. 50, s. 213–243.

8 *Uśmiech Ariadny: antologia reportażu łódzkiego: od Oskara Flatta do Andrzeja Makowieckiego*, red. K. Frejlich, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973; *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie (antologia)*, red. P. Boczkowski, Łódź 2008; *„Budzi się Łódź...” Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku. Antologia*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, P. Pietrych, K. Radziszewska, Łódź 2020; *„Budzi się Łódź...” Obrazy miasta – między literaturą a publicystyką. Antologia cz. II*, red. K. Kołodziej, M. Kucner, A. Warda, Łódź 2022.

Zaznaczyć należy, że aż do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia Łódź nie odgrywała istotnego znaczenia w orbicie zainteresowań prasy warszawskiej⁹. Olbrzymią rolę we wzroście tego zainteresowania odegrało założenie w 1884 r. pierwszej polskojęzycznej gazety codziennej wydawanej w Łodzi – „Dziennika Łódzkiego”. Jeszcze bardziej istotne znaczenie miał postępujący proces polonizacji miasta, w wyniku którego pod koniec XIX wieku ludność rodzimego pochodzenia wysunęła się na czoło liczby mieszkańców. Im bardziej „polski Manchester” stawał się polski, tym większe wzbudzał zainteresowanie stołecznych redakcji. W ostatnim ćwierćwieczu badanego okresu Łódź zyskała na łamach omawianych pism znaczenie proporcjonalne do jej liczby ludności i roli gospodarczej. Zainteresowanie to pogłębiło się w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku gdy, na skutek zawieszenia przez władzę „Dziennika Łódzkiego”, warszawskie czasopisma niejako z konieczności, ale i chęci zdobycia nowych czytelników, stały się substytutem polskojęzycznej prasy polskiej w Łodzi i szeroko otworzyły swe łamy dla wiadomości z „polskiego Manchesteru”. Stałych korespondentów w Łodzi posiadały m.in. oba warszawskie „Kuriery” – „Kurier Warszawski” i „Kurier Codzienny”, dziennik „Wiek”, który posiadał nawet odrębny dział poświęcony tematyce łódzkiej; oraz niektóre tygodniki, m. in. „Głos”. Co ciekawe, obraz miasta kreślony przez korespondentów miał powodować ich liczne konflikty z miejscową opinią, skrycie strzegącą dotąd tajemnic Łodzi przed osądem świata zewnętrznego¹⁰. W 1894 r. ukazał się, jako odbitka z warszawskiego „Wiek”, niezwykle obszerny reportaż o Łodzi znany pod tytułem *Łódź miasto i ludzie*¹¹. Jego autorami, występującymi pod pseudonimem X.Y.Z., byli znani literaci Artur Glisczyński i Antoni Mieszkowski. Rok później w Warszawie ukazał się niewielkich rozmiarów artykuł Adolfa Starkmana, zatytułowany *Łódź i łodzianie (szkic społeczno-obyczajowy)*¹². Gdy kolejno w 1897 oraz 1898 r. ukazały się w mieście polskojęzyczne gazety – „Rozwój” oraz „Goniec Łódzki”, tematyka łódzka miała już uznane miejsce na łamach czasopism omawiających aktualne życie kraju, a o mieście pisali zarówno lokali dziennikarze, jak i czołowi reporterzy przysłani tu przez redakcje pism warszawskich, by wspomnieć choćby Antoniego Sygietyńskiego, który przebywał w Łodzi w 1898 r., a relacje z Łodzi publikował w cyklu *Znasz-li ten kraj?*¹³. W roku 1898 „Goniec Łódzki”

9 K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012.

10 K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecaną” a „Złym Miastem”*, s. 259.

11 X. Y. Z., *Łódź miasto i ludzie*, Łódź 1894.

12 A. Starkman, *Łódź i łodzianie (szkic społeczno-obyczajowy)*, [w:] *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie*, Łódź 2008, s. 39–44.

13 K. Janus, *Oryginalny dokument literacki z życia dawnej Łodzi – cykl Antoniego Sygietyńskiego Znasz-li ten kraj?*, „Folia Litteraria Polonica” 2006, t. 9, s. 169–180.

prezentował swym czytelnikom *Łódź w obrazkach*¹⁴, czyli kolejny cykl reportaży autorstwa wspomnianych już Glisczyńskiego i Mieszkowskiego. W roku 1904 ukazała się natomiast obszerna książka Stefana Gorskiego, zatytułowana *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*¹⁵, stanowiąca coś w rodzaju wszechstronnej monografii miasta i zawierająca obok subiektywnych ocen autora szereg cennych informacji na temat miasta, uporządkowanych w kilkunastu rozdziałach na prawie 180 stronicach.

W okresie rewolucji 1905–1907 roku miasto stało się przedmiotem zainteresowania zarówno publicystyki polskiej, jak i dziennikarzy zagranicznych. W roku 1907 ukazały się dwa cykle reportaży przedstawiające obraz Łodzi w tych burzliwych czasach. Zygmunt Bartkiewicz wydał słynne, metaforyczne *Złe miasto*¹⁶, natomiast rosyjski dziennikarz Iwan Timkovskij-Kostin – utrzymane w podobnej stylistyce *Miasto proletariuszy*¹⁷. *Złe miasto* i *Miasto proletariuszy*, choć zawierały ostre sądy publicystyczne o Łodzi, zaliczyć wypada do odrębnej kategorii reportaży rewolucyjnych, skupionych na opisie stosunków panujących w trakcie burzliwych lat 1905–1907 i porównywalnych z innymi utworami literackimi odnoszącymi się do tego tematu¹⁸. Nie będę się nimi w tym tekście szczegółowo zajmował.

Po upadku rewolucji popyt na publikowanie reportaży z życia „polskiego Manchesteru” nie zmalał. W 1909 r. ukazała się w Warszawie, w ramach serii wydawniczej Biblioteka Krajoznawcza, książeczka francuskiego podróżnika Leonarda de Verdmon-Jacques pt.: *Łódź (w dwóch odczytach)*¹⁹. Autor ten miał w swym dorobku wiele prac krajoznawczych opisujących poszczególne miejscowości Królestwa Polskiego. W odróżnieniu od niego typowym przybyszem z zagranicy był natomiast Henryk Vimard, warszawski korespondent francuskiej prasy, który w 1910 r. opracował szkic pt. *Łódź – Manszester polski*. Tekst ten, po przetłumaczeniu na język polski, został następnie opublikowany na łamach łódzkiego „Rozwoju”²⁰.

Historyk, jak już wspomniałem, nie posiada kompetencji do autorytatywnego wypowiedzania się na temat formalnych cech tej literatury. Wydaje się, że najbliższe prawdy jest nazwanie ich quasi-reportażami, co odpowiadałoby zresztą tezie, że pod koniec XIX wieku reportaż:

14 Łącznie na łamach „Gońca” ukazało się w 1898 roku 13 części odcinków cyklu. Niewątpliwie zasługuje on, wraz z publikowanym na łamach gazety „Listami z Wólki” oraz „Listami z ulicy Piotrkowskiej” na krytyczne omówienie i opublikowanie.

15 S. Gorski, *Łódź społeczna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Warszawa 1904.

16 Z. Bartkiewicz, *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Warszawa 1911.

17 I. Timkovskij-Kostin, *Miasto proletariuszów (Łódź)*, Łódź 1907.

18 T. Cieślak, dz. cyt., s. 71–110.

19 L. de Verdmon Jacques, *Łódź (w dwóch odczytach)*, Warszawa 1909.

20 H. Vimard, *Łódź, Manszester polski*, „Rozwój” 01.06.1910, nr 122, s. 1; „Rozwój” 02.06.1910, nr 123, s. 1; „Rozwój” 03.06.1910, nr 124, s. 2–3; „Rozwój” 04.06.1910, nr 125, s. 2–3; „Rozwój” 06.06.1910, nr 126, s. 1; „Rozwój” 07.06.1910, nr 125, s. 1–2.

wyodrębnił się z ogromnego bloku prozy dokumentarnej jako szczególna, przedmiotowa forma powiadomienia (relacja bezpośrednia) o wydarzeniach, ludziach i faktach, o wyrazistej funkcji sprawozdawczej i w najlepszych swoich realizacjach przejawiał te cechy, które w wieku XX będą podstawą jego rozpoznawalności jako gatunku: aktualność, autentyzm, akcyjność oraz osobisty stosunek reportera do przedmiotu²¹.

Autorzy tych opisów i reportaży, najczęściej doświadczeni dziennikarze znający miejscowe realia, z jednej strony użalali się na ignorancję, jaką miał cechować ogół w sprawach łódzkich, z drugiej zaś sami orientalizowali²² swoją narrację, czyli nadawali miastu aurę tajemniczości, a samą relację z niego stylizowali tak, by przypominała sprawozdanie z dalekiej podróży. Zajmijmy się wpieryw kwestią „tajemniczości” Łodzi. Karolina Kołodziej podkreślała, że przemysłowa Łódź na tle innych miast kraju raziła swoją odmiennością²³. To zaś prowokowało autorów jej opisów do nadawania im charakteru bajek, a nawet baśni. I tak Glisczyński i Mieszkowski pisali, że: „tuż pod Warszawą leży miasto, o którym »bajka tylko wie«, co się w nim dzieje, że to miasto rośnie i butnie urąga Warszawie, ma swoje miliony i swoich milionerów, swoje pałace i fabryki, własne zwyczaje, lud roboczy, i że każdy „zna je po wierzchu, ich postać, ich lice, lecz są mu obce serca tajemnicze”²⁴. Starkman przekonywał, że dla Warszawy Łódź stanowiła „*terra incognita*”²⁵. Wreszcie Stefan Gorski, mający znacznie bardziej naukowe zacięcie od wcześniej wymienionych, przekonywał, że „dziwny zbieg okoliczności nie pociąga jednak ogółu społeczeństwa do bliższego poznania, tego, iście po amerykańsku wyrosłego na gruncie ziemi naszej, miasta. Z ust do ust powtarzają się sprzeczne z rzeczywistością opinie o Łodzi”²⁶.

Zarzut ignorancji w stosunku do przemysłowego miasta mógł mieć sens w połowie XIX wieku, kiedy to wyrosła w rolniczym krajobrazie Polski przemysłowa osada była w większości zdominowana przez „obcych”, czyli Niemców, a Polacy mieli tu mniejsze wpływy także od rosnącej w siłę społeczności żydowskiej²⁷. Czy jednak

21 J. Sztachelska, *Reportaż. Z historii gatunku w wieku XIX*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr 4, s. 153.

22 Pojęcie orientalizmu wprowadził Edward Said, który określał w ten sposób dyskursywnie ukształtowany zespół wyobrażeń Zachodu na temat Orientu. W jego opinii orientalizm opiera się na opozycyjnej wyższości, która pozwala człowiekowi Zachodu traktować Wschód z góry. Zob.: E.W. Said, *Orientalism*, New York 1978.

23 K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecana” a „Złym Miastem”*, s. 257.

24 X.Y.Z., *Łódź miasto i ludzie...*, s. 5.

25 A. Starkman, dz. cyt., s. 39.

26 S. Gorski (M. Nałęcz), *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904, s. 5–6.

27 K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy*, s. 55–70, 94–126.

mógł on mieć sens na przełomie wieków, kiedy to Łódź posiadała już Polską prasę, a znajdująca się na miejscu polska „kolonia inteligencka” rosła w siłę na tyle, by jej głos był słyszalny także w Warszawie? W tym miejscu dochodzimy do *clue* problemu, nie jest bowiem jasne nie tylko co wiedzieli o Łodzi dumni publicyści ze stolicy, mający dość nieznośną manierę pouczenia prowincji²⁸ i patrzenia na nią z góry, ale także co wiedzieli tak naprawdę o Łodzi zamieszkujący ją dziennikarze i publicyści. Takie postawienie sprawy może wydać się z pozoru prowokacyjne, trudno bowiem sugerować, by ludzie miejscowi nie znali miasta, w którym sami żyli. A jednak jeśli spojrzeć na ówczesny układ łódzkich stosunków okazuje się, że istniejące podziały społeczne, a także odmienne kody kulturowe, którym posługiwali się wykształceni inteligenci oraz mieszkańcy Łodzi – niewykształcone robotnice i robotnicy oraz wielokulturowa społeczność miasta, mogły stanowić przeszkody trudne do pokonania²⁹. Zaczniemy od elit. Anna Żarnowska w znakomitym artykule porównującym obyczaj burżuazji Warszawy i Łodzi dochodzi do wniosku, że grupy te łączyło bardzo niewiele. O ile środowiska warszawskie szukały zbliżenia z polską inteligencją, łódzka burżuazja przemysłowa aż do I wojny światowej pozostawała raczej zamknięta na tego typu kontakty³⁰. Dlatego to, co dowiadywała się o niej opinia publiczna, było raczej stereotypowym wyobrażeniem warstw uprzywilejowanych jako takich, aniżeli jakąkolwiek rzeczywistą obserwacją.

A jak było z robotnikami? Również i w tym przypadku wydaje się, że podziały społeczne były zbyt silne, by rzeczywiście mogło dochodzić do sytuacji, w której publicysta posiadałby dogłębną wiedzę o życiu tej warstwy. Oczywiście dziewiętnastowieczna inteligencja wypracowała własny mit o swoim kiepskim statusie materialnym i wynikających stąd poświęceniach. Często pisano nawet o „inteligentnym proletariacie”, symbolicznie zrównując status ludzi wykształconych ze statusem robotników. W rzeczywistości jednak poza rewolucjonistami, którzy niczym Julian Marchlewski potrafili zatrudniać się okresowo w fabrykach fałszując swoje realne pochodzenie społeczne, przeciętny inteligent nie miał wówczas bliskich kontaktów osobistych z robotnikami, choć poczuli się często do misji podejmowania pracy społecznej adresowanej do robotnic i robotników³¹. Osobami z nizin społecznych, które

28 Zob. A. Szwarc, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powstaniowych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, PWN, Warszawa 1983, t. 3, s. 195–207.

29 Zob. K. Śmiechowski, *Łódź przełomu wieków XIX i XX – miasto robotników?*, [w:] *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku – nowe kierunki badawcze*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2016, s. 13–47.

30 A. Żarnowska, *Próby kształtowania autowizerunku w wielkomięskiej opinii publicznej. Przedsiębiorcy Warszawy i Łodzi na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Historyczny” 2004, t. XCV, s. 195–211.

31 O autostereotypie łódzkiej inteligencji XIX wieku zob. M. Iwańska, *W poszukiwaniu inteligentkiej tożsamości w XIX wieku. Przykład łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Instytut Historii UAM, Poznań 2010, s.261–273.

najlepiej znali inteligenci, byli służące i służący, prowadzenie domu na odpowiednim poziomie wymagało bowiem ich posiadania i mieściło się w możliwościach finansowych przeciętnego adwokata czy praktykującego lekarza (ci mieli oczywiście czysto zawodowe kontakty z proletariatem, które z czasem pozwoliły im na podejmowanie szczególnego wysiłku w walce o poprawę stanu higieny w mieście³²). Dziennikarze nie byli oczywiście aż tak dobrze sytuowani, i oni jednak starali się prowadzić życie na odpowiednim poziomie, korespondującym z innymi reprezentantami wolnych zawodów. Znamienne zresztą, „Goniec Łódzki”, w którego redakcji pracowali wówczas Glisczyński z Mieszkowskim, przekonywał w 1898 r., że „na klasę tę łodzianie ze sfer innych dość długo prawie wcale nie zwracali uwagi”³³. Było to stwierdzenie dość znamienne jak na warunki miasta, którego ludność w większości składała się właśnie z robotnic i robotników różnych narodowości i wyznań. Na tym tle nie dziwią trudności, z jakimi miał spotkać się w Łodzi wyimaginowany korespondent z Portugalii. Gdy już dotarł do celu, miał usłyszeć od przedstawicieli miejscowej śmietanki, że poznanie tego miasta było zadaniem niełatwym. „Powoli gorący panie Portugalczyk powoli! W jednym dniu chciałbyś bracie poznać nas i Łódź całą. A Łódź to nie byle co – my siedzimy już tutaj po lat dwadzieścia i jeszcze jej dobrze nie znamy” – przekonywali łódzcy interlokutorzy reportera³⁴.

Podejmowane od przełomu wieków inicjatywy mające na celu bliższe poznanie „najważniejszych mieszkańców Łodzi”, jak określono robotników w innym z artykułów, zaczęły przynosić plony już przed pierwszą wojną światową, by wydać w okresie międzywojennym nie tylko doskonałe świadectwa pisane przez przedstawicieli inteligencji, by wspomnieć tylko poetkę Marię Przedborską³⁵, jak i pierwsze utwory literackie autorstwa osób wyrastających w robotniczym środowisku Łodzi, w szczególności zaś twórczość Konstantego Dobrzyńskiego. Wynika z tego, że aura tajemniczości, jaka towarzyszyła pierwszym reportażom z Łodzi, nie była jedynie konwencją literacką, ale brała się po części z obiektywnych przesłanek. Łódź nie dość, że różniła się znacząco od innych środowisk miejskich w Królestwie Polskim, była też miastem dość trudnym po poznania, wymagającym determinacji i wielu lat spędzonych na łódzkim bruku. Ludzie, którzy niewątpliwie mieli sporą wiedzę o mieście i jego problemach, jak Glisczyński, Gorski czy Mieszkowski, mieli prawo do odczuwania rzeczywistej konfuzji, wynikającej z własnych niedostatków wiedzy, jak i z ignorancji względem miasta, jaką okazywały jej opiniotwórcze elity warszawskie. Apogeum tej ignorancji, wynikającej także ze strachu przed „obcością” bynajmniej nie dla wszystkich „polskiego” Manchesteru stanowiły całkiem

32 J. Sadowska, *Łódź – ośrodkiem rozwoju nauk lekarskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Medycyna Nowożytna” 2004, t.11, nr 1, s. 113–126.

33 *Robotnicy łódzcy*, „Goniec Łódzki” 02.04.1898, nr 40, s. 1

34 *Z Portugalii*, „Goniec Łódzki” 22.03.1908, nr 136, s. 2.

35 M. Madejska, *Maria Przedborska. Poetka z inspekcji pracy*, „Herito” 2019, nr 34.

liczne głosy odmawiające miastu aspiracji do bycia stolicą guberni. Dyskurs kreowany w Łodzi, poza próbą odpowiedzi na ten brak zainteresowania, był także swoistym doświadczeniem przemysłowej nowoczesności miejskiej, które różniło się dość mocno od tego, jak wyglądał ówczesny horyzont poznawczy królewickich elit. Mniejsze, mające lokalne i regionalne znaczenie ośrodki przemysłowe można traktować jako wcielenie globalnej nowoczesności; nie jako wyjątek, ale właśnie jako regułę. W takich „zwyczajnych miastach” nowoczesność działa się „na co dzień”, jej kształt wykuwał się w codziennych praktykach, a idee i wizje zderzały się z twardym, ulicznym brukiem³⁶.

Rozprawiwszy się z zagadnieniem ignorancji, zajmijmy się bliżej przyczynami stojącymi za orientalizacją analizowanych reportaży. Wspomniany na początku tego eseju Portugalczyk nie pojawił się na kartach łódzkiej prasy przypadkowo. Przeciwnie, przywołanie wyimaginowanego korespondenta z najbardziej na zachód wysuniętego krańca Europy miało swoje głębokie uzasadnienie. Nadawało w oczywisty sposób całej serii „listów” wymiaru komizmu, ale jednocześnie stanowiło zabieg sam w sobie dość ciekawy – oto Łódź jawiła się jako miejsce egzotyczne z perspektywy kraju, który sam w sobie stanowił *terra incognita* dla polskich czytelników. Warto dodać, że Portugalia była wówczas państwem wprawdzie kolonialnym, ale jeszcze bardziej zacofanym niż ziemie polskie. Aż do lat siedemdziesiątych XX wieku i „rewolucji goździków” borykała się, podobnie jak Polska do 1945 r., z ogromnym analfabetyzmem. Jeśli więc Portugalczyk miał wytykać swoim czytelnikom poziom absurdów asynchronicznego rozwoju Łodzi, to jakże kiepską musiała być w oczach redaktorów „Kuriera Łódzkiego” kondycja ich miasta? Orientalizacja opowieści o Łodzi była przedmiotem zainteresowania Wiktora Marca i Agaty Zysiak, którzy postawili tezę, że Łódź „została odsunięta od rozważań jako przypadek polskiej industrializacji, a ostatecznie wykluczona jako obca i właściwie zorientalizowana” i sprowadzona do roli ciekawostki, „obiekta turystycznej, naukowej lub zwykłej antropologicznej eksploracji”. Będąc wyspą kapitalizmu pośrodku rolniczego, „zacofanego” kraju, stała się symbolem tego, co niecywilizowane i „inne”³⁷. Zgadzać się co do zasady z tą obserwacją muszę zastrzec jednak, że była to w sporej mierze autoironia, bo autorami reportaży z Łodzi bywali nie tylko przyjezdni, lecz także, jak już wspomniano, ludzie bądź z Łodzią związani, bądź ją dobrze znający. Była ona wreszcie tylko częściowo skierowana do odbiorców z zewnątrz, ponieważ opisy miasta chętnie zamawiały, bądź przedrukowywały, także łódzkie, lokalne gazety, niekiedy z nimi polemizując albo wytykając ich autorom błędy³⁸.

³⁶ A. Zysiak, K. Śmiechowski, K. Piskała, J. Burski, W. Marzec, K. Kaźmierska, J. Burski, dz. cyt., s. 13.

³⁷ W. Marzec i A. Zysiak, «*Journalists Discovered Łódź like Columbus.*» ..., s. 242–243.

³⁸ Tak było w przypadku *Manszesteru polskiego* H. Vimarda i jego przedruku na łamach „Rozwoju”.

Wróćmy do naszego Portugalczyka. Refleksje z Łodzi korespondent zaczął od podróży, która miała przebiegać niestety nie bez zakłóceń. „Okolice zapewne z racji zastępów nieciekawe, ciągła równina i co 10 minut jedna stacja brudniejsza od drugiej”, przekonywał reporter, zwracając uwagę na zadziwiające podobieństwa między obserwowanym zza szyby wagonu kolejowego Polską a daleką Portugalią. Spoiwem łączącym oba te odległe przecież kraje był oczywiście wspomniany już brud: „niechlujstwo i brud w wagonach, przypomina zupełnie naszą ukochaną Portugalię” – pisał Pruto³⁹. Podobnie jak to miało miejsce w relacji Prutta vel Pinty, bardzo często teksty te rozpoczynały się od opisu podróży koleją, co – na co słusznie zwracała uwagę Karolina Kołodziej – miało nie tylko symbolizować podróż jako taką, ale i stanowić rytuał przejścia z dobrze znanego świata, reprezentowanego choćby przez Warszawę, do przemysłowego potwora znanego szerzej jako Łódź⁴⁰. Adolf Starkman pisał o „ślimaczym” pociągu ciągnącym podróżnych z Kuluszek do Łodzi. Gliszczyński i Mieszkowski swą opowieść zaczynali od opisu świstu lokomotywy i głosu kolejowego dzwonka. Gorski pisał o brudnym, ciasnym i nędznym dworcu, który „źle wpłynął na psychikę żądnych wrażeń przyjezdnych”⁴¹. Temat ten rozwinęli Gliszczyński i Mieszkowski w swym drugim raporcie dotyczącym Łodzi, kiedy nazwali go „stacją najohydniejszą niewątpliwie w całym państwie”, a obszerny opis tego przybytku skwitowali w następujący sposób: „z szerokich, a długich jak wieczność schodów rozgląda się przybysz po dworcu owym, z którego dopiero co się z takim trudem wydostał. Spojrzał i nie zbudował się. Ani wielkości miasta, ani bogactwa kolei nie reprezentuje ten budynek zbyt korzystnie”⁴².

Gdy reporterzy wysiedli już na fabrycznym (ciekawe, że w ogóle nie uwzględniano w tych opowieściach Dworca Kaliskiego, może dlatego, że nie było go za co krytykować), rozpoczynali swoją opowieść o dziwnym, egzotycznym mieście. Krajoznawca de Verdmon-Jacques malował portret Łodzi poprzez pryzmat kolejnych miejsc. Zatrzymując się przy największych łódzkich fabrykach oraz innych ważnych punktach na mapie miasta opowiadał ich historię, przytaczał różnorakie opowieści na ich temat oraz formułował własne spostrzeżenia. O Piotrkowskiej – głównej arterii miasta – pisał na przykład:

Dziś zbudowana szczerlnie wspaniałymi placami lub kamienicami, ozdobionymi szeregiem eleganckich sklepów, jeszcze przed czterdziestoma laty była prawie tylko szosą, przy której widniały z obu stron zwykłe rowy przydrożne, zarośnięte trawą i napełnione cuchnącymi ściekami z fabryk⁴³.

³⁹ Z *Portugalii*, „Goniec Łódzki” 22.03.1908, nr 136, s. 2.

⁴⁰ K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecana” a „Złym Miastem”*, s. 256–257.

⁴¹ S. Gorski, *Łódź współczesna*, s. 9.

⁴² X.Y.Z., *Łódź w obrazkach*, cz. V, „Goniec Łódzki” z dn. 16 IV 1898, s. 2–3.

⁴³ L. de Verdmon Jacques, dz. cyt., s. 31.

Spostrzeżenia dotyczące „kilku typów miejskich z ulic Łodzi”, czyli mieszkańców miasta, autor zawarł dopiero na końcu swej opowieści, opierając się przy tym na utartych już, obiegowych opiniach.

Teksty na ogół zaczynały się od sformułowania generalnych, stereotypowych ocen dotyczących Łodzi – dla Gliszczyńskiego i Mieszkowskiego stanowiła miasto, w którym: „wszystko oparte jest na obliczeniu, [...] cyfra zastępuje natchnienie, a rachunek starcza za poemat”⁴⁴. Podobnie Starkman uważał, że w Łodzi: „wszyscy [...] dążą do jednego celu: do zdobycia wykwintniejszego bytu i większej ilości pieniędzy, nikt tu nie posiada większych pragnień, nie ma tu idealnych polotów, szlachetniejszych dążeń, świętych ogników myśli i natchnienia”⁴⁵. Zarówno zresztą profile umysłowe, jak i moralność łodzian nie wzbudzały zachwyty prasy. Gorski nazwał nawet miasto „stolicą oszustw i nadużyć na naszej ziemi”⁴⁶. Mieszkańcy miasta mieli łączyć w sobie najgorsze cechy społeczeństwa kapitalistycznego – bezwzględny pogoń za zyskiem z jednej strony; z drugiej zaś skłonność do demoralizacji i konfliktów z prawem. Skutkiem tego w Łodzi panować miała olbrzymia przestępczość, a gorszące z obyczajowego punktu widzenia zachowania miały być na porządku dziennym. Symbolem tego upadku stało się wielkie przedmieście Łodzi, Bałuty. Skalę problemów społecznych pogłębiało olbrzymie rozwarstwienie, które wynosiło do rangi milionerów „królików” bawełnianych, przedstawianych na ogół jako niekulturalnych parweniusz; z drugiej zaś, w szczególności w obliczu kryzysów czyniło z robotników fabrycznych rzeszę głodujących nędzarzy.

„Polski Manchester” nie był bowiem w polskim dyskursie przedstawiany opinii publicznej jako wzór do naśladowania. Nie bez przesady można napisać, że aż do przełomu wieków była miastem „obcym”, postrzeganym jako toksyczna, niemiecko-żydowska narośl na polskiej ziemi (nasuwa się tutaj skojarzenie z Reymontem, który określił Łódź w *Ziemi obiecanej* mianem polipa). Wielonarodowy charakter miasta traktowano jednak nie tylko jako osobliwość, lecz przede wszystkim jako zagrożenie. Obawiano się, że silna i dobrze zorganizowana społeczność niemiecka, złożona – jak sądzono – głównie z przemysłowców i majstrów fabrycznych, zgermanizuje z czasem stojącą niżej w hierarchii społecznej, w przeważającej mierze rodzimą, warstwę robotników fabrycznych. Łódzkich Niemców oskarżano na wyrost o zapędy germanizatorskie, nie wahano się też przed używaniem w stosunku do nich określenia „hakatyzm”. Jednocześnie dominującym było przekonanie o niemożności asymilacji tej grupy narodowościowej. Od ludności żydowskiej – podobnie jak w skali całego Królestwa – oczekiwano natomiast właśnie asymilacji, ubolewając z powodu jej gospodarczych związków z Niemcami. Osobliwość

44 X.Y.Z., *Łódź – miasto i ludzie*, s. 9–10.

45 A. Starkman, dz. cyt., s. 40.

46 S. Gorski, dz. cyt., s. 53.

stanowiła grupa łodzian nie identyfikująca się w pełni z żadną z trzech wielkich kultur. „Lodzermensche” traktowani byli z nieufnością, jednocześnie zaś podkreślano, że rozpad poczucia narodowego miał iść u nich w parze z ogólnym upadkiem moralności i skoncentrowaniem na dorabianiu się fortuny⁴⁷. „Lodzermensche”, bardziej wymyśleni niż realnie istniejący, szczerze interesowali twórców reportaży, choć przecież wielokulturowość Łodzi i jej nieoczywiste konsekwencje same w sobie nie były niczym szczególnym. Szczególne były jednak wzajemne stosunki między trzema nacjami stanowiącymi triadę determinującą oblicze miasta. W 1889 r. łódzki korespondent „Przeglądu Tygodniowego” postawił tezę, że „Łódź jest siedliskiem niemczyzny w całym kraju”⁴⁸ i podobny ton myślenia przewijał się na kartach poświęconej miastu publicystyki aż do I wojny światowej. Vimard przekonywał, że „Niemiec jest panem Łodzi”. O ile jednak klasyczna formuła „Lodzermenscha”, ukształtowana pod koniec XIX w., zakładała, że byli to, jak pisał Stefan Gorski, ludzie, których „pierwotną ojczyzną były Niemcy”, z czasem „ojczyznę znaleźli na gruncie łódzkim, tu zdobyli byt i stanowiska, przywiązali się do miasta”⁴⁹, to w praktyce – na co zwracała uwagę Karolina Kołodziej – figura ta łączyła w sobie cechy wszystkich nacji zamieszkujących Łódź⁵⁰. W tym kontekście ciekawą obserwację zamieścił nasz Portugalczyk Pinto, zdaniem którego:

Bułgar średnio-konserwatywny, mało postępowy i noszący brodę krótszą od włosów lub na odwrót – zawsze nazywa się Bułgarem. Abisyńczy noszący majtki w czerwone paski lub także białe, [...] postępują zawsze solidarnie, gdy idzie o interes narodowy. [...] Tak dzieje się wszędzie z wyjątkiem... Łodzi. Różniczkowanie pojęć i przekonań doprowadziło do tego, że o należeniu do narodowości stanowią wyłącznie przekonania partyjne⁵¹.

Charakterystyczne, że słowa te napisano tuż po rewolucji 1905 r., kiedy to społeczeństwo Łodzi było zaiste bardzo podzielone i spolaryzowane. Jak widać, w odróżnieniu od choćby Warszawy, podziały te nie przebiegały jednoznacznie po linii narodowościowej⁵².

Łódź była postrzegana jako miasto prowincjonalne⁵³. Pisano wielokrotnie, że stoi ona „na czele miast prowincjonalnych”. Dzieliła więc przekonanie stołecznej

47 K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy*, s. 124–125.

48 Tamże, s. 96.

49 S. Gorski, dz. cyt., s. 21–22.

50 K. Kołodziej, *Między „Ziemią Obiecana” a „Złym Miastem”*, s. 258.

51 *Portugalczyk o Łodzi*, dodatek do „Kuriera Łódzkiego” z 29 marca 1908, nr 146.

52 A. Zysiak et al., *Z bawełny i dymu. Łódź – miasto przemysłowe i dyskursy asynchronicznej nowoczesności 1897–1994*, s. 79–88.

53 Zob. J. Chańko, *Łódź XIX i XX wieku – miasto prowincjonalne?*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. XLV, s. 81–90.

inteligencji o prowincjonalnym marazmie, paraliżującym wszelkie inicjatywy społeczne i kulturalne. Opisy miasta miały za zadanie przełamać ten stereotyp, tak krzywdzący dla polskiej inteligencji zamieszkującej przemysłowe miasto. Zarazem podkreślać miały ciężkie warunki, w jakich przyszło pracować ludziom pokroju Bartkiewicza, twórcy „salonu artystycznego” czy redaktorom gazet z trudem utrzymujących (do czasów rewolucji 1905 r.) grono kilku tysięcy prenumeratorów w kilkusettyśiącym mieście. Pisał o tym i nasz Portugalczyk. W jednym z jego „listów” pojawiła się postać lokalnego redaktora, niejakiego Grzmotnickiego⁵⁴, który żalił się Pincie, że „takiego weterana społecznego, jakim ja jestem, nie popiera wcale”⁵⁵. Ale już w kolejnej korespondencji Pinto przekonywał, że łodzianie mieli wcale nie być aż tak bezduszni i obojętni, jak ich malowano. „Zdawać by się mogło, że w Łodzi, siedzibie wielkiego kapitału i większej jeszcze nędzy, ciągłej pogoni za złotem i chlebem” – pisał Portugalczyk – „nie znajdziesz ludzi zdolnych i chętnych do pracy dla maluczkich, upośledzonych, pracy dla dobra społeczeństwa. Tymczasem tak nie jest” – dodawał, po czym wymieniał różne stowarzyszenia powstałe po rewolucji i inne przejawy życia kulturalnego miasta⁵⁶.

Analizowane teksty były jednak dobrym źródłem ukazującym oblicze stosunków panujących w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku, zaryzykuję nawet tezę, że poza oddawaniem subiektywnego doświadczenia miasta przez ich autorów, swoistej „lektury” miasta⁵⁷, posiadały one największą wartość dokumentacyjną właśnie jako opisy życia społecznego „polskiego Manchesteru”. Reportażysta, jak przystało na przedstawicieli inteligencji, przywiązywali do tej sfery życia miasta bardzo dużo uwagi. Źródła te dobrze pokazywały też ewolucję, jaką przechodziło wówczas miasto. Piszący w latach dziewięćdziesiątych Starkman twierdził kategorycznie, że „ci, którzy oprócz bytu dla ciała, chcieliby znaleźć w Łodzi odrobinę pokarmu dla spragnionego ducha, odwracają się od tego miasta ze zniechęceniem, ze wstrętem nawet...”⁵⁸. W połowie lat dziewięćdziesiątych Glisczyński z Mieszkowskim żalili się, że:

księgowstręt stanowi jedną z najwięcej rozpowszechnionych chorób inteligencji łódzkiej. Ujemny ten objaw, właściwy zaśnieźniałej prowincji w ogóle, wywołują, a raczej potęgują w mieście naszym uciążliwe warunki obowiązkowej pracy

⁵⁴ Prawdopodobnie jest to karykatura redaktora „Rozwoju” Wiktora Czajewskiego.

⁵⁵ *Z Portugalii*, „Goniec Łódzki” 22.03.1908, nr 136, s. 2.

⁵⁶ *Portugalczyk o Łodzi*, „Kurier Łódzki” 04.04.1908, nr 157, s. 2.

⁵⁷ Na wagę tego rodzaju poznania zwracał uwagę socjolog Andrzej Majer, który podkreślał, że miasto tak jak dzieło literackie podlega ciągłej „lekturze”. A. Majer, *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 1995, s. 82–102.

⁵⁸ A. Starkman, dz. cyt., s. 39.

inteligenta. Trudno wymagać umysłowych rozrywek od ludzi pracujących po 10-12 godzin dziennie⁵⁹.

Pinto, piszący kilkanaście lat później, przekonywał jednak, że:

[...] tutaj niejeden oddaje i papieżowi, i księdzu co im się słusznie należy i potrafi w zupełności pogodzić obowiązki fabrykanta, członka rady zarządzającej, inżyniera, adwokata, lekarza, urzędnika kantorowego z obowiązkami męża, kochanka, ojca i członka całego społeczeństwa. To też praca umysłowa wre tu na całej linii, w dni zwykłe w fabrykach i biurach, w wieczorem i w niedzielę w instytucjach kulturalnych⁶⁰.

Tak jak wspomniałem wcześniej, znacznie trudniej było dotrzeć pod proletariackie strzechy albo w mury fabryk. Tymczasem drugi poziom krytyki Łodzi jako ośrodka przemysłowego, występujący w stołecznej prasie, wynikał z ogólnych cech gospodarki kapitalistycznej. Jego emanacją była krytyka wszelkiego rodzaju nadużyć na niwie przemysłu, przyjmujących szeroki katalog postaci od słynnych podpaleń fabryk po niejednokrotnie bezwzględny wyzysk robotników. Spośród analizowanych relacji i reportaży rzuca się w oczy opis środowisk robotniczych zamieszczony w szkicu *Łódź – miasto i ludzie*. Gliszczyński i Mieszkowski dużo uwagi poświęcili życiu tej największej, a jednocześnie dość anonimowej rzeszy mieszkańców miasta. Opisywali ich trudne warunki pracy, nędzne mieszkania, obyczaje panujące w przemyśle na czele z tzw. „wkupnym” – czyli „wkupywaniem” się młodego robotnika w łaski starszych. Dużo uwagi poświęcali zagrożeniu demoralizacji towarzyszącemu pracy w fabrykach. Na koniec zaś dość szczegółowo opisali spotykane na terenie Łodzi sposoby zabezpieczenia socjalnego robotników. Opis robotników stanowi bodaj najbardziej wartościowy element całej twórczości Gliszczyńskiego i Mieszkowskiego⁶¹. Z bardziej usystematyzowanej perspektywy starał się o tej grupie pisać Gorski, którego interesowało m.in. to jak wygląda budżet robotniczy oraz czym odżywiają się robotnicy. I on jednak nie umiał wyjść poza stereotypowe wyobrażenie o najliczniejszej grupie mieszkańców Łodzi. Na łamach „obrazków i szkiców publicystycznych” można spotkać więc sformułowania o tym, że „moralność w ogóle nie zajmuje pierwszego miejsca w Łodzi, zwłaszcza mówiąc o moralności w ścisłym tego słowa znaczeniu; dałoby się dość duży na ten temat napisać traktat o robotnicach fabrycznych”⁶².

Jak zatem widać, choć analizowane reportaże i opisy Łodzi miały na celu przełamanie ignorancji w sprawach miasta, same w sobie pełniły funkcję dość

59 X.Y.Z., *Łódź miasto i ludzie*, s. 38.

60 *Portugalczyk o Łodzi*, „Kurier Łódzki” 04.04.1908, nr 157, s. 2.

61 X.Y.Z., *Łódź – miasto i ludzie*, s. 23–32.

62 S. Gorski, dz. cyt., s. 54.

paradoksalną. Zawierały szereg cennych, interesujących spostrzeżeń ich autorów, przenoszą nas do dziś w pewną wirtualną podróż w Łódź sprzed stu lat. Jednocześnie zaś, co starałem się wykazać, powielają one obowiązujący wówczas negatywny stereotyp Łodzi jako pewnej osobliwości na mapie Królestwa Polskiego – miasta obcego, nieco tajemniczego, szokującego swą odmiennością i nieporównywalnością z innymi ośrodkami miejskimi owych czasów, z Warszawą na czele; zarazem zaś miasta groźnego i wzbudzającego nieufność. Miasta, które – stanowiąc jedyny na ziemiach Królestwa w pełni rozwinięty ośrodek wielkiego przemysłu, chcąc nie chcąc, stało się też egzemplifikacją wszystkich złych cech XIX-wiecznego kapitalizmu. Autorzy poszczególnych tekstów odwoływali się do historii Łodzi, po czym charakteryzowali jego mieszkańców, akcentując ich odmienność na tle stolicy czy też innych większych ośrodków. Stworzone przez nich teksty są z punktu widzenia historyka źródłami, do których należy podchodzić z sympatią, ale i ostrożnością. Ich analiza wymaga zrozumienia głębszego kontekstu i praktyk dyskursywnych stosowanych przez ówczesną prasę. Wymaga także bliższego poznania ograniczeń i idiosynkrazji ich autorów, którzy, choć starali się stworzyć jak najlepsze obrazy i szkice z życia Łodzi, często bywali tendencyjni bądź niedoinformowani. Zarazem, co jak sądzę umyka wielu badaczom analizującym te teksty, ci z nich, którzy byli łodzianami, dość dramatycznie zabiegali o uznanie własnej widzialności w oczach czytelnika. Istniejemy – chciała mówić łódzka kolonia inteligencka – na przekór zarówno trudnym warunkom panującym w tak dziwnym mieście, jak i ciągłego lekceważenia jej przez stolicę. Czy przyjęta przez autorów tych tekstów strategia przynosiła zamierzony skutek, czy raczej jeszcze bardziej umacniała przekonanie o symbolicznej „obcości” Łodzi w polskim imaginariu narodowym, czytelnicy muszą rozstrzygnąć sami.

Mauricio Pinto vel Prutto, a raczej ten, kto ukrywał się pod tym pseudonimem, napisał łącznie cztery teksty dla redakcji „Kuriera Łódzkiego”. Nie udało mu się w nich scharakteryzować innych warstw społecznych w Łodzi poza inteligencją. Żegnał się obserwacjami o rosnącej sile syjonizmu i zapowiedzią kolejnego listu, do którego nigdy nie doszło.

W razie jakiego wypadku – pisał – umieście duży nekrolog i postarajcie się o wysłanie ze dwóch krążowników do Łodzi, celem zademonstrowania przed łódzkimi mieszkańcami powagi rządu portugalskiego, aby wiedzieli, jak się szanuje prawdziwych sprawozdawców dziennikarskich na świecie⁶³.

Krążowniki okazały się jednak niepotrzebne, choć ciekawe, czy dopłynęłyby do Łodzi Bzurą, czy jednak Nerem. Całość od początku do końca okazała się jedynie niepozabawionym trafnych spostrzeżeń żartem redakcji łódzkiego „Kuriera”.

⁶³ *Portugalczyk o Łodzi*, „Kurier Łódzki” 05.04.1908, nr 158, s. 2.

Bibliografia

- Bartkiewicz Zygmunt, *Złe miasto: obrazy z 1907 roku*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1911.
- „Budzi się Łódź...” *Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku. Antologia*, red. Katarzyna Badowska, Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych, Piotr Pietrych, Krystyna Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- „Budzi się Łódź...” *Obrazy miasta – między literaturą a publicystyką. Antologia cz. II*, red. Karolina Kołodziej, Monika Kucner, Anna Warda, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2022.
- Cieślak Tomasz, *Łódź. Szkice o literaturze, przestrzeni i historii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023.
- Damski Przemysław Piotr, *Wydarzenia rewolucyjne w Łodzi w 1905 roku w świetle amerykańskiej prasy i korespondencji dyplomatycznej*, [w:] *Łódzkie drogi do niepodległości 1905–1918*, red. J. Żelazko, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa–Łódź 2020, s. 11–26.
- Fiszbak Jolanta, *Mity „ziemi obiecanej” w regionalnej literaturze Łodzi. Między grą wyobraźni, fikcją literacką a historią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013. <https://doi.org/10.18778/7525-859-2>
- Frejdlch Konrad, *Uśmiech Ariadny : antologia reportażu łódzkiego : od Oskara Flat-ta do Andrzeja Makowieckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973.
- Gorski Stefan, *Łódź społeczna: Obrazki i szkice publicystyczne*, Rychliński i Wegner, Warszawa 1904.
- Iwańska Marzena, *W poszukiwaniu inteligentkiej tożsamości w XIX wieku. Przykład łódzki*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, Instytut Historii UAM, Poznań 2010, s. 261–273.
- Janus Karolina, *Oryginalny dokument literacki z życia dawnej Łodzi – cykl Antoniego Sygietyńskiego Znasz-li ten kraj?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2006, t. 9, s. 169–180. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.06.12>
- Kołodziej Karolina, *Między „Ziemią Obiecaną” a „Złym Miastem” – cała(?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2008, t. 10, s. 253–272.
- Kołodziej Karolina, *Między „Ziemią Obiecaną” a „Złym Miastem” – cała(?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, cz. 2, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 177–188
- Kołodziej Karolina, *Obraz Łodzi w piśmiennictwie pozytywistyczno-młodopolskim*, Piktora, Łódź 2009.
- Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie: (antologia)*, red. P. Boczkowski, eConn, Łódź 2008.
- Madejska Marta, *Maria Przedborska. Poetka z inspekcji pracy*, „Herito”, 2019, nr 34.

- Majer Andrzej, *Lektura miasta*, [w:] *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1995, s. 82–102.
- Marzec Wiktor, Zysiak Agata, „*Journalists Discovered Łódź like Columbus.*” *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „*Canadian-American Slavic Studies*” 2016, t. 50, s. 213–243. <https://doi.org/10.1163/22102396-05002007>
- Sadowska Jolanta, *Łódź – ośrodkiem rozwoju nauk lekarskich na przełomie XIX i XX wieku*, „*Medycyna Nowożytna*” 2004, t. 11, nr 1, s. 113–126.
- Said Eduard W., *Orientalism*, Vintage Books, New York 1978.
- Starkman Adolf, *Łódź i łodzianie (szkic społeczno-obyczajowy)*, [w:] *Łódź, która przeminęła w publicystyce i prozie*, Piktór, Łódź 2008, s. 39–44.
- Sztachelska Jolanta, *Reportaż. Z historii gatunku w wieku XIX*, „*Białostockie Studia Literaturoznawcze*” 2023, nr 4, s. 153–170.
- Szwarc Andrzej, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powojennych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w. Studia*, red. Ryszarda Czepulis-Rastenis, PWN, Warszawa 1983, t. 3, s. 195–207.
- Śmiechowski Kamil, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Ibidem, Łódź 2012.
- Śmiechowski Kamil, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2014.
- Śmiechowski Kamil, *Łódź przełomu wieków XIX i XX – miasto robotników?*, [w:] *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku – nowe kierunki badawcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 13–47. <https://doi.org/10.18778/8088-449-6>
- Śmiechowski Kamil, *Czas przełomu (1897–1914)*, [w:] *Łódź poprzez wieki*, red. J. Kita, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023, t. 2: 1820–1914, s. 123–161.
- Timkovskij-Kostin Iwan, *Miasto proletariuszów (Łódź)*, S. Zutto, Łódź 1907.
- de Verdmon Jacques Leonard., *Łódź (w dwóch odczytach)*, Wydawnictwo Stanisława Graeve, Warszawa 1909, t. IV i V, Biblioteczka Krajoznawcza.
- X.Y.Z. (Gliszczyński Artur, Mieszkowski Antoni), *Łódź miasto i ludzie*, Nakładem Bolesława Londyńskiego, Łódź 1894.
- Zysiak Agata, Śmiechowski Kamil, Piskała Kamil, Marzec Wiktor, Kaźmierska Kaja, Burski Jacek, *Z bawełny i dymu. Łódź – miasto przemysłowe i dyskursy asynchronicznej nowoczesności 1897–1994*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2021, Interdyscyplinarne Studia Miejskie. <https://doi.org/10.18778/8220-612-8>
- Żarnowska Anna, *Próby kształtowania autowizerunku w wielkomięskiej opinii publicznej. Przedsiębiorcy Warszawy i Łodzi na przełomie XIX i XX w.*, „*Przegląd Historyczny*” 2004, t. XCV, s. 195–211.

Kamil Śmiechowski, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor Uniwersytetu Łódzkiego w Katedrze Historii Polski XIX wieku. Zajmuje się historią społeczną XIX–XX wieku, rolą industrializacji i urbanizacji w historii Polski, analizą historyczną dyskursu prasowego, historią Łodzi. Ostatnie publikacje:

- 1) *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi*. T. 1. *Historia i tożsamość miasta przemysłowego. Zbiór studiów z okazji 200 lat Łodzi przemysłowej*, red. K. Śmiechowski, Łódź 2022.
- 2) K. Śmiechowski, *Commemoration of the 1905 Revolution in the industrial city. The case of Łódź*, „Acta Poloniae Historica” 2022, t. 126, s. 67–87.
- 3) K. Śmiechowski, *Kwestie miejskie. Dyskusja o problemach i przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1915*, Łódź 2020.